

## Zapętłona

Nie planowałam tam wejść. Szyld „Wypożyczalnia Przyjaciół” wisiał krzywo nad drzwiami, a litery były lekko starte, jakby ktoś próbował ukryć, że to miejsce istnieje już zbyt długo i widziało rzeczy, których lepiej nie wspominać. Stałam chwilę na chodniku, czując niepokój, ale jednocześnie coś mnie przyciągało, jakby niewidzialna siła pchała mnie do środka.

Wnętrze było sterylnie czyste, aż nienaturalne. Światło raziło w oczy, a powietrze pachniało słodko, dusząco, jakby ktoś próbował przykryć coś gorszego. Za ladą stał Asystent – wysoki, idealnie wyprostowany, z twarzą tak symetryczną, że aż niepokojącą. Jego oczy miały metaliczny połysk, a uśmiech był dokładnie taki sam jak u manekina.

– Witaj. Wybierz przyjaciela – powiedział spokojnym głosem.

Na ekranie pojawiły się opcje: „Zabawny – reaguje śmiechem na 97% wypowiedzi”, „Lojalny – zawsze stoi po twojej stronie”, „Mądry – pomoc w nauce na poziomie eksperckim”.

– Wybieram opcję „Zabawny” – powiedziałam, sama nie wiedząc, dlaczego.

Po kilku sekundach drzwi za mną otworzyły się. Wyłoniła się zza nich Maja – szczupła, z długimi, ciemnobrązowymi włosami i gładką twarzą. Jej oczy były duże i jasnoniebieskie, ale brakowało w nich głębi. Ubrana perfekcyjnie – jakby wyszła prosto z salonu mody. Podeszła do mnie.

– Cześć, jestem Maja – powiedziała bez emocji.

Na początku było idealnie, wręcz bajecznie. Śmiała się w odpowiednich momentach, zadawała pytania, patrzyła uważnie. Nigdy się nie nudziła rozmowami ze mną, nie była zmęczona ani się nie obrażała. Zaczęło mnie to niepokoić, a nawet drażnić! Maja była po prostu nudna.

– Maja, a może się ze mną w czymś nie zgodzisz, co? – zapytałam raz znienacka.

– Nie widzę powodu. Masz rację – odpowiedziała, uśmiechając się chłodno.

Obserwowałam ją. Ciągłe pokazywała te same komunikaty „BŁĄD”, „RESET”. Postanowiłam zwrócić Majkę do wypożyczalni. Powiedziałam jej to. Nie było między nami żadnej przyjaźni i chciałam być uczciwa; wobec niej i siebie.

Maja zeszywniała. Uśmiech zniknął z jej twarzy.

– Nie powinnaś była wracać tu ze mną – powiedziała chłodno. – Produkt nie może zostać zwrócony przed zakończeniem cyklu.

– Przestań. To nie jest śmieszne – drżał mi głos i chciało mi się płakać.

– Nie potrzebujesz innych przyjaciół. Jestem wystarczająca! – krzyknęła stanowczo Maja.

Potem nagle zaczęła rzucać we mnie stojącymi na półce powerbankami i okładać mnie pięściami. Po prostu się wściekła, że jej nie chcę. Tego było już za wiele. Coś we mnie pękło. Rzuciłam się do drzwi. Wybiegłam na zewnątrz. Zimne powietrze uderzyło mi prosto w twarz. Drzwi zamknęły się same. Wyciągnęłam telefon, by napisać do mojej starej, dobrej przyjaciółki, z którą się pokłóciłam.

– „Hej...przepraszam. Możemy pogadać?” – napisałam do Zuzy.

Odpowiedź przysłała niemal od razu.

– „No w końcu. Już myślałam, że cię kosmici porwali i więcej się nie zobaczymy!” –

odpisała na moją wiadomość.

Uśmiechnęłam się i odetchnęłam z ulgą. Ta przygoda dała mi do zrozumienia, że prawdziwa przyjaźń nie jest idealna, pojawiają się kłótnie oraz nieporozumienia, lecz po burzy zawsze pojawia się słońce. I całe szczęście, że nie ma sklepów z przyjaciółmi, bo przecież ta Majka była naprawdę niebezpieczna i taka zaborcza. A Zuzia? No z nią to raczej nie można się nudzić... nawet jak ma focha.